Nr. 313. Kraków, środa 10 listopada 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 388. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z o sylką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Oszczercza legenda.

Przed kilku dniami odświeżono w Niemczech jednę z ludożerczych, bezczelnie kłamliwych legend o socyalnej domokracyi. Chociaż rzecz toczyła się w Niemczech, jest ona aktualną także i poza granicami Niemiec, bo kłamstwa przeciwko socyalizmowi kute wszędzie są z jednakowego materyału...

Chodzi o stosunek socyalistów do chłopów; oczywiście nie do bogaczy chłopów, do nielicznej, wyjątkowej warstewki ludności wiejskiej, lecz o stosunek do całej masy chłopskiej.

Otóż proboszcz bawarski ks. Steets, poseł na sejm bawarski, powiedział w jednej ze swych mów kandydackich, że socyaliści pragną ruiny chłopów, a poparł to dzikie twierdzenie rzekomemi słowami tow. Augusta Bebla, które ten miał wypowiedzieć na jednem z posiedzeń komisyi parlamentu berlińskiego.

Bebel miał wówczas powiedzieć: „Ktoby mi mógł oświadczyć, że w dwóch latach zostanie cały stan chłopski zrujnowanym, tego powitam z radośsią“.

Proboszcz Steets czuł sam potworność tej legendy, bo dodał, że „choćby nawet Bebel czegoś podobnego nie powiedział, to wszystko jedno“... i powołał się w niejasny sposób na obrady kongresu wrocławskiego, nie wiedząc, że tam właśnie Bebel domagał się ustaw ochronnych dla chłopów!

Dnia 31 października b. r. wystosował tow. Bebel list do tow. Auera w Bawaryi i przedstawia, że nigdy czegoś podobnego w żadnej komisyi nie powiedział.

„Gdybym był twierdził coś takiego niemożliwego — pisze Bebel — jak to mi przypisują, to przecież którykolwiek z następujących po mnie mowców zająłby się mojemi słowami“...

„Tymczasem w oficyalnem sprawozdaniu niema o tem ani śladu. Najpierw stwierdzam, że na owem posiedzeniu komisyi przemawiali tylko jeszcze posłowie Franck (rolnik), Steininger (centrum) i rolnik hr. Galen (centrum) oraz p. Mayer, a żaden z nich nie wspomniał ani słowem o mojem rzekomem odezwaniu się“.

„Nie stało się to również na następnych posiedzeniach, a gdy przyszedł do głosu p. Pichler (znany bawarski klerykalny agraryusz) wspomniał moją mowę trzykrotnie, ale ani jednem słowem nie zganił, a tem mniej nie przypisywał mi owych przypisywanych mi twierdzeń.

Mogę zatem powtórzyć: chodzi tutaj o bezczelne oszustwo“...

Wasz *A. Bebel.*

List tow. Bebla nie uciszy ani jednego oszczerstwa, ale dla ludzi do oszczerstwa niesklonnych pozostanie rzeczowym dowodem, jak to się ruch robotniczy zwalcza!... Dla socyalistów nie potrzeba żadnych w tym względzie dowodów, bo ci wszędzie walczą o wyzwolenie masy chłopskiej z niewoli ekonomicznej i z różnych tradycyj niewolniczych wobec panów dziedziców.

I wszędzie zwalczają ich na wsi jednaką bronią naiwnego, zapadającego się w swojej głupocie kłamstwa. U nas mówiono, że socyaliści chcą mieć po pięć żon, że dzielą grunta pańskie między chłopów, że namawiają chłopów do podpalania dworów, że... itd. itd. Nie mówimy już o gruszkach po 10 lub 20 koron, o pałacach i milionach agitatorów socyalistycznych, o walce z Panem Bogiem i z całą religią; to wszystko znają już małe dzieci i — wiedzą, że to czelne kłamstwo, nic więcej.

W całej tej kampanii liczą wrogowie socyalistów na nieświadomość chłopów; ale każdy rok życia politycznego na wsi robi kłamliwą legendę coraz mniej prawdopodobną, coraz trudniejszą do wiary.

Aż kiedyś — w niedalekiej przyszłości — i ta okłamywana wieś ruszy do walki za swoje prawa i runą kłamstwa, na których klerykali dzisiaj się opierają.

„Częściowa wyprzedaż Rosyi“.

(Dokończenie).

„Stopniowa wyprzedaż Rosyi cudzoziemcom“, rozpoczęła się od kresów najdalszych, od miejscowości, skąd trudno o wiadomości bezpośrednie, nadające się do kontroli ogólnej. Pocichutku, za pomocą osób podstawionych, odstąpiono Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej, względnie jej kapitalistom, eksploatacyę bogactw naturalnych kraju Czukockiego. Zanim prasa rosyjska zdołała się zoryentować w sytuacyi, kraj Czukocki z przyległościami stał się terenem operacyj ekonomicznych Amerykanów, którzy się tak zagospodarowali, że panowanie Rosyi wydaje się tam czemś zupełnie fikcyjnem nietylko patryotom rosyjskim, ale — co gorsza — miejscowym Czukczom. Kraj ten został ekonomicznie podbity przez Amerykanów, za co do kieszeni kliki, rządzącej Rosyą, wpłynęły i wpływają sumy nie do pogardzenia. Prasa rosyjska oburza się na to „pokojowe odstąpienie części Rosyi cudzoziemcom“, ale oburzenie to spóźnione i bezsilne.

Coś podobnego stało się i z Ałtajem, gdzie w tajemnicy przed ogółem rosyjskim znienacka wyrosły t. zw. „złote koncesye ałtajskie“. Pewne towarzystwo angielskie otrzymało niedawno od gabinetu carskiego wyłączne prawo na eksploatacyę pokładów złota na terytoryum, wynoszącem 4687 mil kwadratowych, a więc na kawałku Rosyi Azyatyckiej, równym kilku sporym guberniom. Koncesya ta została dana na 24 lata, poczem kontrakt może być wznowiony. Skarb rosyjski ma otrzymywać 10% wartości złota, wydobywanego przez kompanię angielską, która obiecuje akcyonaryuszom 150% (sic!) dywidendy rocznej, nazywając Ałtaj „Kalifornią rosyjską“. Znaczna część Uralu z jego hutami została już wyprzedana kapitalistom angielskim, belgijskim i innym.

Ponieważ operacye na kresach azyatyckich i na dalelekich krańcach Rosyi europejskiej poszły zupełnie gładko, klika panująca przystępuje obecnie do stopniowej wyprzedaży tego, co się da i daleko bliżej. Na porządku dziennym stanęła obecnie sprawa sprzedaży kapitalistom zagranicznym t. zw. kolei północnych [1]).

Koleje północne składają się z dwóch linij głównych (Petersburg-Wołogda-Wiatka, oraz Moskwa-Jarosław-Archangielsk) i szeregu bocznych: na Kostromę, Rybińsk, Aleksandropol, Kinieszmę, Nierechtę, Sawiełowo. Do tego dochodzi jeszcze część węzła Permskiej kolei żelaznej — linia PermKotłas. Ogólna długość wszystkich tych linij wynosi 5000 wiorst. O nie obecnie toczą się targi między pełnomocnikami rządu rosyjskiego a kapitalistami zagranicznymi. Targi te prowadzone są nietylko w tajemnicy, ale nawet pod osłoną „zaprzeczeń urzędowych“, którym nikt oczywiście nie wierzy i które nawet organ październikowców wykpiwa.

O nabycie kolei północnych ubiegają się Anglicy i Belgowie. Angielska grupa kapitalistów domaga się prawa budowania nowych linij w rejonie wyżej wzmiankowanych kolei, oraz monopolu co do eksploatacyi bogactw naturalnych północy Rosyi — lasów, nafty uchtyńskiej i t. p. Wzamian za to Anglicy ofiarują rządowi rosyjskiemu spłacenie długów, zaciągniętych na budowę północnych kolei, oraz około 250 milionów jednorazowo. Co do kapitalistów belgijskich, to obiecują oni zrealizować 4-procentową pożyczkę państwową na sumę jednego miliarda franków według kursu 90 za 100. Za to zaś chcą otrzymać wzmiankowane koleje północne na warunkach „dzierżawy“, przyczem opłacaliby ją 2 milionami rubli w pierwszym roku dzierżawy i 30 milionami w 1960, co roku podwyższając sumę, wypłacaną rządowi. Ale na tem nie koniec. Belgowie pragną jeszcze otrzymać prawo pierwszeństwa co do eksploatacyi żeglugi parowej na rzekach, jeziorach i morzach gubernii Archangielskiej, Wołogdańskiej, Ołonieckiej, oraz północnych części Wiackiej i Permskiej i monopol przy eksploatowaniu bogactw leśnych i mineralnych na 50-wiorstowej połaci, przylegającej do wzmiankowanych linij kolejowych. Dodatkowo Belgowie żądają jeszcze koncesyi na budowę 5000 wiorst nowych kolei żelaznych, przyczem odrazu ma im być dane prawo puszczania obligów cztero-procentowych, których spłatę gwarantowałby rząd rosyjski.

Klika rządząca musi nietylko wysłuchiwać projektów stopniowej wyprzedaży Rosyi cudzoziemcom, ale i forsować ich realizacyę, bo potrzeby rosną, a naturalne źródła dochodów gnijącego państwa nie dopisują. Po wyprzedaniu bogactw naturalnych, hut, kolei, żeglugi parowej i t. d., przyjdzie kolej na cła. Klika wyzyskiwaczy będzie „panowała“, ale „panowanie“ to będzie kosztowało coraz drożej i właściwymi gospodarzami Rosyi staną się kapitaliści zagraniczni — zwiastuny zbliżającej się katastrofy, w której pretensye kapitalistów mogą być poparte orężem odnośnych rządów. Czy carat doczeka się takiego rozwiązania, które może nastąpić nie prędko, czy też postara się wcześniej już wprowadzić państwo odruchem rozpaczy na drogę porażek wojennych w zatargach zbrojnych z sąsiadami — to kwestya otwarta. Ale tak, czy inaczej, katastrofa zewnętrzna jest nieunikniona i biada nieprzygotowanym do niej.

[1]) A. Pietriszczew „Russkoje Bogatstwo“ IX. 909.

Wybory do Zakładu ubezpieczenia od wypadków

trwają do 21 listopada. Kandydatami zorganizowanych robotników są:

Do zarządu:

Grupa III: Silberman Samuel, robotnik rafineryi nafty firmy Wiśniewski i S-ka, Drohobycz.

Grupa V: Jan Szopiak, tkacz w fabryce Franciszka Vogta w Białej.

Grupa VI: Woźniak Jan, zarządca drukarni zakładu im. Szewczenki, Lwów.

Do sądu rozjemczego:

1. Łempicki Władysław, robotnik rusznikarski u Tabaczkowskiego.
2. Tomaszek Jan, robotnik murarski u p. Wacława Breitera.
3. Worobec Antoni, robotnik ciesielski u p. Jana Lewińskiego.
4. Henz Edmund, tokarz żelazny u p. Piotrowicza.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesi ń.

58)

— Ale w mieście aż wre — zauważyłem, znaleźliśmy się bowiem pod murami Bristolu, gdzie roiło się od ludzi, pracujących nad umocnieniem wałów.

— Nie dziwota to — odparł farmer — bo możliwe, że rebelizanci pociągną tą drogą, więc w mieście szykują się do obrony. Grzeczna to twierdza i już raz Cromwell połamał sobie na niej zęby, więc Monmoutha pewno też nie spotka nic lepszego.

— I załoga silna — dodałem, przypomniawszy sobie o radach, udzielonych mi przed odjazdem. — Widzę trzy czy cztery regimenty tam, na otwartem miejscu.

— Całej załogi jest pięć tysięcy, z czego cztery tysiące piechoty i tysiąc jazdy — odrzekł farmer. — Ale piechota składa się z samej milicyi, na której nie można polegać po tem, co się działo pod Axminster. Powiadają tu, że rebelizanci są w sile dwudziestu tysięcy i że nie znają pardonu. Ha, trudno. Mamy mieć wojnę domową, to niechże już lepiej będzie nagła i gorąca, niż rozwleczona na dwanaście lat, jak ostatnia. Mam li dostać po gardle, to lepiej ostrym nożem, niż tępe mi nożycami.

Tak rozmawiając, posuwaliśmy się drogą ku Badminton. Farmer okazał się człekiem rozmownym i wtajemniczył mię wkrótce w swoje sprawy, z któremi jechał do księcia. Oficerowie książęcy zabrali mu konia, nie powiedziawszy nawet „Bóg zapłać“, i farmer chciał dopominać się o zapłatę u samego księcia. Nie szczędził przytem utyskiwań na swawolę wojska, wyrażając się z uznaniem o czasach Cromwellowskich, kiedy to „krągłe łby“ płaciły sumiennie za wszystko, co brano dla wojska, a generał Noll, który przez te okolice przeciągał, wieszał maruderów bez litości. Nie wiem, czy mój towarzysz podróży miał taką intencyę czy nie, dość że po tych wszystkich zwierzeniach zapytał mię znów, w jakiej sprawie jadę do księcia, jakby rachując na to, że mu szczerością za szczerość odpłacę. Lecz manewr się nie powiódł.

Napotkaliśmy po drodze żółtą karocę książęcą, zaprzężoną w sześć białych koni i eskortowaną przez dwóch konnych pachołków. Karoca jechała pusta, lecz od woźnicy dowiedzieliśmy się, że książę jest w Badminton, co ucieszyło nas wielce, bo dzięki temu tego dnia jeszcze mogliśmy uzyskać posłuchanie.

Przybyliśmy do Badminton za wcześnie. Siwy jak gołąb ochmistrz, który na wstępie zapytał nas o cel przybycia, oświadczył nam, że posłuchanie będziemy mogli uzyskać nie wcześniej, jak o wpół do czwartej po południu. Tymczasem zaś poprosił nas do sali, przeznaczonej dla gości, gdzie zastawiono suty obiad, był bowiem zwyczaj w Badminton, że nikogo nie wypuszczano stąd głodnym. Przyjęliśmy to zaproszenie chętnie, i po uporządkowaniu naszej powierzchowności, udaliśmy się za pachołkiem do sali jadalnej, gdzie zgromadzone już było sporo osób, równie jak my oczekujących na audyencyę. Byli tu żołnierze, przybyli dla wstąpienia do książęcych chorągwi, kupcy z Bristolu, proszący o ochronę swych bogactw przed wojną, urzędnicy, mający dostać instrukcye co do fortyfikowania miasta, żydzi, liczący na różne zyskowne interesa w niespokojnych czasach, handlarze koni, siodlarze, zbrojowniki, cyruliki i księża. Jedyną wspólną cechą tego różnobarwnego tłumu była skupiona uwaga, jaką poświęcali podawanemu jadłu i winom.

Po obiedzie przeszliśmy wszyscy do poczekalni, obstawionej dokoła obitemi aksamitem siedzeniami, gdzie kazano nam czekać na przybycie księcia. Sekretarz z inkaustem i papierami w rękach począł nas obchodzić, zapytując o nazwiska i sprawy, w jakich kto przybył. Zapytałem go, czy nie mógłbym uzyskać zupełnie prywatnego posłuchania.

— Jego książęca mość nigdy nie przyjmuje prywatnie — odparł sekretarz. — Ma zawsze przy posłuchaniach przybocznych doradców i oficerów.

— Ale sp[illegible] jest taka, że mogę ją wyjawić tylko samemu księciu — rzekłem.

— Jego książęca mość jest zdania, że niema spraw, któreby tylko jego osoby dotyczyły — oświadczył sekretarz. — Musisz waść ułożyć sobie wszystko, jak możesz; ze swej strony przyrzekam, że wspomnę księciu o prośbie wasżmości, chociaż nie mam nadziei, aby została uwzględniona.

Wkrótce po odejściu sekretarza drzwi otwarły się szeroko i ukazał się tęgi, niski człowiek, w wieku około pięćdziesięciu lat, z twarzą żółtawą i dużemi niebieskiemi oczyma, podkrążonemi szeroko przez dwie wypukłe fałdy skóry. Za nim szło kilkunastu oficerów i konsyliarzy. Przeszedłszy między dwoma rzędami nisko skłonionych klientów, książę ze swym orszakiem wszedł w przeciwległe drzwi, i sekretarz zaraz począł wywoływać po kolei nazwiska osób, które miały być przyjęte.

— Książę pan widać w nieświetnym humorze — mruknął farmer, z którym poznałem się w podróży. — Widziałeś waść, jak gryzł dolną wargę, gdy przechodził?

— Zdaje się, że to łagodny pan — odrzekłem. — Trzeba mieć świętą cierpliwość, żeby przyjąć tych wszystkich ludzi za jednem posłuchaniem.

— Uważaj waść! — szepnął farmer, podnosząc palec. W tej chwili rozległ się z sali audyencyonalnej głos księcia w burzliwym wybuchu gniewu i po krótkim czasie wypadł stamtąd jeden z klientów tak szybko, jak gdyby był goniony.

— To zbrojownik [illegible] stolu — [illegible]den ze stojących [illegible] żę nie mógł się [illegible] runków jakiegoś [illegible]

— Nie — odpa[illegible] wiek dostarczył d[illegible] żęcych szabel tak[illegible] z ołowiu. Po uży[illegible] jej z powrotem w[illegible]

(Dals[illegible]

5. Lewicki Fabian, robotnik sceniczny teatru miejskiego.
6. Stein Jan, robotnik kamieniarski u p. Tyrowicza.
7. Wojtowicz Jan, tokarz miejskiej kolei elektrycznej.
8. Cieślewicz Wojciech, robotnik murarski u p. Rimera.
9. Kamiński Franciszek, robotnik stolarski u p. Wczelaka.
10. Buniak Porfiry, robotnik drukarski u p. Krzyształowicza.
11. Wróblewski Jan, robotnik ciesielski u p. Jana Lewińskiego. (Wszyscy we Lwowie).

Na kandydatów do zarządu głosują z III. kategoryi (karty niebieskie): fabryki wyrobów chemicznych, zapałek, świec, gazu, rafinerye nafty, kuchnie, piekarnie, fabryki cukru, krochmalu, wędlin, spirytusu, tytoniu, gorzelnie, browary i fabryki wody sodowej; z V kategoryi (karty głosowania czerwone): fabryki sukna i wszelkich tkanin, fabryki odzieży, łaźnie i zakłady kąpielowe; z VI kategoryi (karty żółte): fabryki papieru i konfekcyi papierowej, garbarnie, tartaki, stolarnie parowe, drukarnie i litografie. Robotnicy z wymienionych powyżej przedsiębiorstw głosują tylko na jednego kandydata z odnośnej grupy.

Na kandydatów do sądu rozjemczego głosują wszyscy ubezpieczeni bez względu na rodzaj przedsiębiorstwa.

Przegląd polityczny.

Echa aneksyi. Z Petersburga donoszą: W kilku organach prasy europejskiej, a w szczególności w ostatnim numerze czasopisma angielskiego „Forthnightly Review“ twierdzi się, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij sam zaproponował austryacko-węgierskiemu rządowi aneksyę Bośni i Hercegowiny, a nawet sandżaku Nowi Bazar. Z tego powodu agencya petersburska donosi, iż wiadomość dzienników polega na zupełnie błędnej interpretacyi tajnego memoryału, który gabinet petersburski wystosował 19 stycznia 1908 r. do gabinetu wiedeńskiego. Dokument ten tworzy część poufnej wymiany not między obu gabinetami; mimo to jednakże dostał się do wiadomości publicznej. Memoryał ten zajmuje się szeregiem kwestyj i rzeczywiście między innemi porusza także sprawę Bośni i Hercegowiny i sandżaku, ale tylko dlatego, ponieważ memoryał ten odnosi się do poprzednich umów między Rosyą a Austro-Węgrami. Można więc o prawdziwem znaczeniu tego dokumentu sądzić tylko przy zupełnej znajomości całego aktu tajnego, w którym przewidziane są różne ewentualności.

W memoryale z 19 czerwca 1908 r. gabinet petersburski oświadczył gotowość do dalszych przyjaznych konferencyj o tych ewentualnościach; równocześnie zaś w sposób stanowczy oświadczył się za utrzymaniem „status quo“ i niemniej stanowczo określił swoje niezmienne stanowisko w sprawie Bośni i Hercegowiny, jakoteż sandżaku, mianowicie, że ma ona charakter europejski i że przez specyalną umowę między Rosyą a Austro-Węgrami nie można jej rozwiązać. Tego rodzaju oświadczenia nie można tłómaczyć za propozycyę aneksyi.

Skarga nauczycieli francuskich przeciw biskupom. Jak doniosły depesze — 100.000 nauczycieli i nauczycielek we Francyi wniosło zbiorową skargę przeciw biskupom, którzy podpisali byli list pasterski przeciwko świeckiej szkole.

Uczuli się oni obrażeni zwrotami owego listu, poddającymi w wątpliwość ich godne spełnianie obowiązków wychowawczych, i pragną publiczne otrzymać zadośćuczynienie.

Arcybiskupowi z Reims doręczoną już została skarga. Inni też niebawem je otrzymają.

Proces ten będzie bądź co bądź dla biskupów francuskich nauką, by w listach swoich pasterskich, unikali targania czci — notabene całego grona ludzi, tem im nie miłych, że są pracownikami znienawidzonej przez nich szkoły świeckiej.

Nauczy ich to rozumieć, że autor duchowny listu pasterskiego narówni z autorem świeckiego paszkwilu odpowiadać ma przed sądem za zarzuty, ciskane na całą sferę ludzi, pracujących w ciężkich warunkach nad oświatą ludu.

Dotąd tylko państwo reagowało na listy pasterskie, o ile one były przeciwko niemu przez wojujący kler francuski zwrócone.

Dziś spotykamy próbę obrony, pochodzącą od osób prywatnych, których zawód został z błotem zmieszany.

...wsze! Agitujcie za prasą robo... ...wszędzie „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Jaki parlament podobałby się „Czasowi“? W artykule, zatytułowanym „Gabinety urzędnicze“, wyraża „Czas“ ubolewanie i zdziwienie, iż gabinety urzędnicze są w Austryi niepopularne. „Dziwnym, żeby nie powiedzieć podejrzanym, — pisze — jest ten wstręt przywódców parlamentarnych w Austryi do gabinetów urzędniczych“...

„Czas“ stawia Austryi za wzór Prusy i Rzeszę niemiecką, gdzie „na ławach ministeryalnych zasiadają urzędnicy“...

Z naszej strony dodamy, że możnaby jeszcze prześcignąć ideał pruski i obok gabinetu urzędniczego ugruntować Izbę urzędniczą. Część deputowanych urzędników robiłaby entuzyastyczne „zwischenrufy“ — inna przydzieloną by została do robienia opozycyi. Wzdragających się przyjąć ten, mniej licujący z lojalizmem urzędniczym dział zajęć parlamentarnych, możnaby uspokoić, iż nawet w sferach wojskowych dopuszczalnem jest podczas manewrów „robienie nieprzyjaciela“ — bez szkody dla karyery — i że od takiej roli nie uchylają się nawet feldmarszałkowie.

Omyłka druku. We wczorajszym artykule wstępnym, w szpalcie drugiej, w wierszu 11 z dołu ma być zamiast ...„nawoływaniem p. Głąbińskiego do robienia polityki słowiańskiej“ — „nawoływaniem p. Stapińskiego...“

Nowiny krakowskie.

Rosyjskie szpiegostwo wojskowe. Policya krakowska skonstatowała, że aresztowani przez nią w hotelu Europejskim szpiedzy Rabinowicz i Monasterski otrzymywali stale pieniądze od warszawskiej ochrany.

Rabinowicz przyczepił się w wagonie do panny Hausmann z Rzeszowa, która wtedy pierwszy raz w życiu go widziała i nie była jego narzeczoną. (Rabinowicz jest żonaty). To też policya, przekonawczy się o zupełnej niewinności panny Hausmann, wypuściła ją na wolność, o czem wczoraj donieśliśmy.

Ów Rabinowicz przybył do Krakowa z Warszawy w r. 1907 i mieszkał odtąd naprzemian w Krakowie i Zakopanem. Przedstawiał się jako „literat“ i usiłował się wkręcać w koła socyalistyczne, w których jednak od pierwszej chwili budził nieufność i podejrzenia. Po jakimś czasie podejrzenia zamieniły się w pewność, że to jest szpieg ochrany rosyjskiej.

Obecnie policya wytropiła, że jest on zarazem szpiegiem wojskowym, co jest rzeczą zupełnie naturalną, gdyż dowiedzionem jest od dawna, że władze rosyjskie posługują się temi samemi indywiduami do szpiegostwa politycznego i do szpiegostwa wojskowego.

Cuda dziennikarskie. Czytamy we wczorajszej „Nowej Reformie“ o sprawie Rydzyny:

„Z rzekomo „bardzo wiarogodnego“ źródła otrzymał znów „Dziennik Poznański“ w tej sprawie następujące informacye:

Na mocy ugody z hr. Antonim Wodzickim i hr. Henrykiem Potockim wniósł fiskus pruski i zmarły ks, Antoni Sułkowski o uchwałę familijną (Familienbeschluss), rozwiązującą ordynacyę i przekazującą Rydzynę fiskusowi jako nieograniczoną własność“.

Dziwimy się łatwowierności „Nowej Reformy“, iż może z całym spokojem za wiarygodną podawać informacyę, w której przypisuje się zdolność do zawierania jakichkolwiek umów — umarłemu!

W sprawie Putyry stwierdziło śledztwo, że w czasie pobytu w Wiedniu prowadził bardzo nędzne życie, wydając na swe utrzymanie 60 do 80 halerzy dziennie; żywił się kawą i chlebem z kiełbasą, a wszystkie swe środki wydawał na badania heraldyczne. Między papierami jego znaleziono zapiski wykazujące, że Putyra umiał naciągać ludzi na większe nieraz kwoty.

Wczorajsza rozprawa przeciw Romanowi Ćwikowi i wspólniczkom o kradzież zakończyła się wyrokiem, zasądzającym Ćwika na 8 miesięcy więzienia a Czekanikówny i Jędrasińską na 10 dni aresztu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono wykonać kanał na Wenecyi, oraz zatwierdzono niweletę ul. Poselskiej między ul. Grodzką a Michała.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych zaczęła na wczorajszem posiedzeniu dyskusyę nad planem regulacyjnym zachodniej części Wielkiego Krakowa.

Kradzieże kolejowe. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pelza stawali dziś Michał Woźniak, były lampista kolejowy, i Abraham Selinger, kupiec, oskarżeni o kradzież. Wedle aktu oskarżenia miał Woźniak od dłuższego czasu wykradać z magazynów kolejowych oleje i smary, wyrządzając szkodę na 4750 K; Selinger nabywał u niego skradzione rzeczy.

Woźniak do winy się przyznał, zaś Selinger bronił się, iż nie wiedział, że przynoszone mu przez Woźniaka na sprzedaż towary pochodzą z kradzieży.

Na podstawie werdyktu przysięgłych Woźniak został uwolniony, a Selinger zasądzony na 200 K grzywny za nabywanie towarów wątpliwego pochodzenia.

Samobójstwo żołnierza. Do restauracyi Hałacińskiej przy ul. Karmelickiej przyszedł wczoraj wieczorem młody człowiek w znoszonem ubraniu cywilnem. Zjadłszy 3 porcye mięsa, poszedł do drugiego pokoju i strzałem z rewolweru w prawą skroń zadał sobie śmierć. Śledztwo policyjne stwierdziło, że samobójcą jest 22-letni Stanisław Siatko, żołnierz 13 pułku piechoty. Jak źródła policyjne podają, miał Siatko przed kilku dniami sprzeniewierzyć jakąś powierzoną mu kwotę, a z obawy przed aresztowaniem nie wrócił do koszar, lecz ukrywał się w mieście. Wczoraj poszedł do mieszkania pewnego znajomego studenta przy ul. Szewskiej, a skorzystawszy z jego nieobecności, zrzucił mundur i ubrał się w jego ubranie cywilne.

Z Czarnej Wsi piszą nam: Na granicy Czarnej Wsi, Nowej Wsi Narodowej i Kawiorów brak chodnika i światła. Część ta jest bardzo gęsto zaludnioną, a mieszkańcy, wracając z pracy do domu wśród panujących tam ciemności egipskich brną po kolana w błocie. Ponieważ ta połać gminy leży na granicy Czarnej Wsi i Nowej Wsi Narodowej, przeto naczelnicy obu tych gmin zwalają nawzajem winę tych nieporządków na siebie.

Winę ponosi tu podobno w pierwszym rzędzie znana robotnikom hyena wyborcza, naczelnik Nowej Wsi Narodowej, Piotr Rosół. Pan ten umie robić doskonałe interesy w gminie. Wszak niedawno Rada gminna niby sprzedała Rosołowi parcelę za 200 K, którą on wpół roku potem sprzedał za 1200 K. — W ostatnich zaś tygodniach uchwaliła Rada gminna nazwać jedną z ulic imieniem tegoż kacyka gminnego.

Oto rządy gmin, w których robotnicy nie mają reprezentacyi. Wkrótce jednak policzą się robotnicy w tym panem.

W środę 10 listopada b. r. urządzają zaś robotnicy Czarnej Wsi zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym:

1. Gmina a klasa robotnicza.
2. Reforma wyborcza do gminy.

Po zgromadzeniu udadzą się zebrani do zwierzchności gminnej, gdzie delegaci wręczą naczelnikowi gminy Czarnej Wsi odpowiednią petycyę. Robotnicy i obywatele Czarnej Wsi udają się na tej drodze do naczelnika Czarnej Wsi p. Misiorowskiego z pełnem zaufaniem, że żądania ich mimo przeszkód stawianych przez p. Rosoła zostaną w najkrótszym czasie spełnione.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Repertuar oryginalny sceny krakowskiej wzbogacony będzie w tygodniu bieżącym nową sztuką, osnutą na tle stosunków w Poznańskiem. Autor jej Leon Połomicki (pseudonim) wkracza po raz pierwszy do teatru polskiego. Publiczność krakowska i krytyka powita w utworze jego niewątpliwie pożądaną siłę dla pisarstwa scenicznego w Polsce. Pierwsze przedstawienie „Ziemi“ w sobotę.

— **Klub pocztowy** urządza w sobotę 20 b. m. zabawę taneczną przy muzyce wojskowej 56 p. p. Wstęp dla członków i pp. akademików 1 K, dla niečzłonków 2 K.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Lady Frederick“.
Środa: „Judyta“ (ceny popularne).
Czwartek: „Lady Frederick“.
Piątek: „Osiołkowi w żłoby dano...“.
Sobota: „Ziemia“, sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.
Niedziela po południu: „Z tamtego brzegu“.
Niedziela wieczór: „Ziemia“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Sztygar“.
Środa: „Posłaniec 6666“.
Czwartek: „Dom waryatów“.
Piątek: „Sztygar“.
Sobota: „Biedna dziewczyna“.
Niedziela po południu: „Hanusia“.
Niedziela wieczór: „Biedna dziewczyna“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Dyrektorem „Dnistra“, ruskiego towarzystwa ubezpieczeń, w miejsce zmarłego dra Kułaczkowskiego ma zostać adwokat dr Fedak ze Lwowa.

Włamanie metodą Wasińskiego. W nocy z soboty na niedzielę włamano się do sklepu jubilerskiego Klaftena w Rynku l. 12. Jest to pierwsze włamanie, spełnione po uwięzieniu Wasińskiego, które we wszystkich szczegółach przypomina metodę tego „mistrza“ sztuki złodziejskiej. Sprawcy, zbadawszy poprzednio grunt, zakradli się wieczorem do piwnicy, mieszczącej się pod sklepem, a gdy sklep zamknięto, wybili dziurę w sklepieniu dłutami i siekierą, a następnie przedziurawiwszy podłogę, weszli do wnętrza sklepu. — Złodzieje musieli długo pracować nad utworzeniem tego wejścia, bo otwór wybity ma 80 centymetrów długości, a 37 szerokości.

Będąc już w sklepie, przewrócili kasę na ziemię i w tylnej ścianie kasy wycięli dziurę 30 centymetrów szeroką, a 20 długą, a dostawszy się w ten sposób do wnętrza, zabrali znaczną ilość kosztowności, przedstawiających wartość 2000 K i 300 K gotówką. Przy rozbiciu kasy użyto tych samych narzędzi i tej samej metody, których używał Wasiński: świdrem wyborowano naprzód czworobok dziur, a następnie nożycami wycięto blachę.

Na miejscu nie zostawili złodzieje niczego, coby mogło ich zdradzić. Wogóle kradzież we wszystkich szczegółach zdradza, że dokonali jej bardzo sprytni zbrodniarze. I tak stwierdzono, że sprawcy manipulowali w rękawiczkach, aby nie zostawić odcisków palców.

Z kraju.

Z ruchu oświatowego na Śląsku. Proletaryat polski, stworzywszy silne organizacye polityczne, współdzielcze i zawodowe, postanowił wypełnić jeszcze jedną lukę w swej działalności — stworzyć organizacyę oświatową, któraby działalność organizacyj uzupełniła i zadowoliła potrzeby kulturalne robotników polskich na Śląsku. A potrzeba takiej organizacyi dawała się coraz bardziej odczuwać, tem więcej że na Śląsku niema wogóle żadnej organizacyi oświatowej, którąby pracę partyjną uzupełniała i zaspakajała głód oświaty, jaki panuje wśród robotników śląskich. — I w tym celu zaraz po wyborach do parlamentu powstaje stowarzyszenie „Siła“. Wprawdzie przy zakładaniu tego stowarzyszenia popełniono kardynalny błąd, że na tych samych ludzi, na których spoczywa kierownictwo pracą partyjną na Śląsku, włożono i kierownictwo „Siły“, tak że oni tylko w wolnych, nielicznych chwilach mogli się pracą tą zajmować, ale i tak stowarzyszenie to może się chlubnie poszczycić w stosunku do innych „kulturalnych“ organizacyj śląskich swym rozwojem.

W sprawozdaniu na zjeździe 1 b. m. w Cieszynie tow. Reger stwierdził, że „Siła“ ma już 15 zatwierdzonych kół miejscowych, przeszło 800 członków zgłoszonych i kilka nowych kół organizuje się.

Prawie nie było pola pracy kulturalnej, na któremby poszczególne koła nie pracowały. Nie mówiąc o kursach agitatorskich, prowadzonych przez partyę, prowadzono biblioteki (Cieszyn, Frysztat, Łazy), urządzono niewielką wprawdzie ilość odczytów, założono oddziały gimnastyczne (Rychwałd, Dąbrowa, Łazy), w braku odczytów urządzano wspólne czytania, organizowano „Chóry robotnicze“ i przedstawienia amatorskie. A robiły to koła miejscowe, mając do zwalczenia szalone trudności, wywołane zwłaszcza brakiem prelegentów i brakiem należytych i w odpowiedniej ilości książek. To są dwie bolączki ruchu oświatowego na Śląsku. Z jakiemi trudnościami musi walczyć „Siła“ — świadczą wysokie kary, nakładane ze strony wrogich nam gmin na koła za przekroczenia formalności. I tak: na koło w Olbrachcicach nałożono grzywnę w kwocie 240 K, w Karwinie 180 K.

Zjazd po długiej dyskusyi przyjął do wiadomości sprawozdanie zarządu. Do nowego zarządu weszli tow.: dr Henryk Kłuszyński, przewodniczący; Gallas Kazimierz (Bogumin-dworzec), sekretarz; Rojek Paweł, kasyer; Stec Paweł, bibliotekarz; Sumera W., zastępca przewodniczącego; Pytlik, Seidlowa, Machaj, Fukała i Cobel.

Następnie odpowiadając niejednokrotnie wyrażanym życzeniom członków „Siły“, zarząd uchwalił wzór ubrania dla członka. — Długą dyskusyę wywołała sprawa należytego zorganizowania biblioteki. Nowo-wybranemu zarządowi polecono, by wielką uwagę na tę sprawę zwrócił i by udał się w tej sprawie o pomoc do krakowskiego Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Poczem po omówieniu całego szeregu spraw wewnętrznych przewodniczący tow. dr Kłuszyński zamknął zjazd, zapewniając zebranych delegatów, że nowo-wybrany zarząd będzie się starał wedle możności pracować nad należytem spełnianiem swych obowiązków, a owoce jego pracy zależą od współdziałania wszystkich członków.

Trzy kobiety zasypane na śmierć gliną. Dnia 2 b. m. trzy włościanki: Matrona Grocholska, Marya Dawiskiba i Karolina Ciesielska, podbierając glinę dla własnego użytku na gruntach obszaru dworskiego w Młyniskach (pow. Trembowla), pomimo zakazu umieszczonego tam na tablicy, spowodowały usunięcie się brzegu w tak nieszczęśliwy sposób, że

ziemia je zasypała. Zanim pospieszono im z pomocą, wszystkie trzy poniosły już śmierć.

Zagadkowe zniknięcie. W sprawie zaginionego dyrektora firmy drzewnej z Zagrzebia, Jana Defour, policya lwowska wpadła na trop bardzo ciekawych szczegółów. Kartka, adresowana z Podwołoczysk, nosi sfałszowaną stampilię, ponadto na kartce tej rzekomo Defour podaje adres jednego z agentów handlowych. Otóż stwierdzono, że agent ten nie mieszka we Lwowie, ale w Wiedniu. Podana również na tej kartce wiadomość, że Defour był u hr. Szeptyckiego w interesach, okazała się mylną. Policya wpada na najrozmaitsze pomysły, ale nie zdołała niczego stwierdzić pozytywnie. Dowiedziano się tylko, że p. Defour był we Lwowie rzeczywiście i pobrał w banku związkowym 20 000 koron. Ojciec zaginionego, który przybył do Lwowa, wyklucza, żeby syn zbiegł.

Ze świata.

Nagrody dla awiatyków. Francuska akademia umiejętności nadała całemu szeregowi awiatyków złote medale, między innymi hr. Zeppelinowi i braciom Wright.

Wielkie sprzeniewierzenie. Z Budapesztu zniknął właściciel firmy spedycyjnej Leopold Tausky, sprzeniewierzywszy pół miliona koron.

Pożar w teatrze. Z Madrytu donoszą: W teatrze „Zarzuela" wybuchł wczoraj o godz. 7½ rano silny pożar, który trwa jeszcze do tej chwili. Obawiają się, by i domy sąsiednie nie padły pastwą pożaru. Czy są także ofiary w ludziach, dotychczas nie wiadomo.

Z literatury i sztuki.

Koncert Towarzystwa muzycznego. Nowy dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Feliks Nowowiejski, znany już w Krakowie ze swego zeszłorocznego koncertu kompozytorskiego, przedstawił się znów publiczności wraz z orkiestrą, złożoną z muzyki 100 p. p., profesorów i uczniów konserwatoryum, oraz amatorów. Z materyału tak różnorodnego stworzył p. Nowowiejski w niedługim czasie ze społu zgrany, posłuszny skinieniu pałeczki, zwartą całość, świadczącą chlubnie o pracy, zdolnościach i wytrwałej cierpliwości dyrygenta.

Program obejmował tyle kierunków muzycznych co numerów programu. A więc naprzód muzykę polską, reprezentowaną przez uwerturę „W Tatrach" Żeleńskiego, przyjętą jak zawsze — niemilknącymi oklaskami, przechodzącymi w szczerą owacyę dla autora. Nowością zupełną było wprowadzenie Sibeliusa „Legendy" (En saga), jednego z tych przedstawicieli muzyki Finlandyi i Skandynawii, tak ciekawych a mało znanych. Ktoby się tam chciał doszukiwać bogactwa melodyj, tematów, znalazłby ich bardzo mało i to szczupłych, niepokaźnych, czasami nawet banalnych. Dzieło ciężkie i dla słuchających i dla wykonawców, uderza przedewszystkiem szaloną chwilami śmiałością harmonizacyi, grupowania instrumentów i efektów. Przepełnione okropnościami oparów krwi i pożogi sag finlandzkich, z konieczności musiało u przeważnej części publiczności wywołać zdziwienie, instynktowne poczucie, że tu przemawia świat inny, że tu trzeba przywieść sobie na myśl baśnie kiedyś czytane, a tak grozą przejmujące. Niestety i dla wykonawców przedstawiał chwilami utwór trudności, jak na razie zbyt pokaźne, tak było np. z pierwszą częścią, opartą całą na arpegiach skrzypiec.

Punktem kulminacyjnym koncertu była symfonia C moll Brahmsa. Dzieło imponujące spiżową potęgą i majestatem ukazało się wczoraj z całą swą pięknością gigantycznych kształtów. Zwłaszcza część druga i allegro non troppo ma con brio z części ostatniej były prawdziwymi „meisterstückami", któremi by się największe orkiestry symfoniczne nie powstydziły.

Całości koncertu dopełnił koncert Haydna Klengla na wiolonczelę z akompaniamentem orkiestry, wykonany przez prof. Karola Skarżyńskiego.

Po wczorajszym koncercie można już śmiało powiedzieć, że p. Nowowiejski jest nietylko kompozytorem, ale dyrygentem wcale nie przeciętnym, o subtelnym smaku artystycznym i głębokiem rozumieniu dzieł muzyki i jeśli mu nie braknie cierpliwości do łamania przeszkód i wytrwa na obecnem stanowisku, stanie się dla Krakowa nabytkiem zaszczytnym.

F. Charzewski.

„Sztuka" w Poznaniu. W nowym gmachu poznańskiego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych otwartą uroczyście została w dniu 17 października a mająca trwać do dnia 1 grudnia b. r. wystawa Towarzystwa artystów polskich „Sztuka". Do zebranej bardzo licznie w dniu tym publiczności ze sfer kulturalnych Poznania przemówił poseł dr B. Chrzanowski, poczem rozpoczęto zwiedzanie wystawy. Wieczorem również dnia tegoż wypowiedział dłuższy odczyt na temat sztuki p. Cezary Jellenta.

Wystawa składem swych dzieł przypomina ostatnią wiosenną wystawę „Sztuki" w Krakowie i złożyły się na nią prace pp. prof. T. Aksentowicza, O. Boznańskiej, J. Bukowskiego, J. i S. Czajkowskich, prof. J. Fałata, S. Filipkiewicza, H. Hochmana, W. Jarockiego, S. Kamockiego, J. Krasnowolskiego, prof. J. Mehoffera, J. Merkla, prof. S. Nowakowskiego, F. Pautscha, S. Podgórskiago, J. Rubczaka, prof. F. Ruszczyca, K. Sichulskiego, ś. p. J. Stanisławskiego, J. Szczepkowskiego, E. Trojanowskiego, prof. W. Weissa, ś. p. S. Wyspiańskiego i E. Żaka.

Wystawa ta w Poznaniu wypadła niezwykle okazale, dając jednolity wysoki poziom dzieł, zwykły zresztą wszystkim wystawom „Sztuki". W stosunkach zaś poznańskich fakt ten głęboko zapisanym zostanie jako czynnik przyczyniający się wielce do rozniecenia życia kulturalnego i artystycznego, świadcząc zarazem chlubnie o drodze, jaką postępuje sztuka polska.

TELEGRAMY

z dnia 9 listopada.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi z Wiednia pod datą wczorajszą: Prezydent ministrów dr Wekerle przyjęty został przez cesarza na audyencyi, która trwała bardzo długo. Prezydent ministrów zdał sprawę o rokowaniach, które od ostatniej rady koronnej prowadzono w Budapeszcie. Cesarz wyraził życzenie, aby rokowania na tej podstawie nadal prowadzono. Wobec tego prezydent ministrów nie wraca dzisiaj do Budapesztu, tylko pozostaje w Wiedniu, aby czekać na dalsze dyspozycye.

Zwołanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent Justh zwołał sejm węgierski na piątek 12 b. m. na posiedzenie.

Rozłam między Kossuthem a Justhem.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem zgromadzili się w lokalu klubu stronnictwa niezawisłości liczni członkowie i żywo omawiali onegdajsze zajścia. Przybył Justh, którego członkowie grupy bankowej powitali entuzyastycznie. Oświadczył on, że co do zgromadzenia w Mako jest zupełnie zadowolony z osiągniętego tam zwycięstwa; co się zaś tyczy bankietu urządzonego na cześć Kossutha, to jeżeli Kossuth rzeczywiście będzie obstawał przy myślach, którym na tym bankiecie dał wyraz, to on (Justh) i jego stronnictwo przestaną go uważać za swego przywódcę. Przywódcą tym — rzekł Justh — pozostanie Kossuth tylko wtedy, gdy stanie na naszem stanowisku; jeżeli tego nie uczyni, to musimy się rozstać.

Budapeszt. U prezydenta Justha odbyła się wczoraj konferencya wielu posłów. Panuje zapatrywanie, że jak najrychlej należy zwołać konferencyę stronnictwa niezawisłości dla zupełnego wyjaśnienia stosunków. Konferencya ta odbędzie się prawdopodobnie we czwartek.

Jak obecnie stwierdzono, na zgromadzeniu Justha w Mako było obecnych 97 posłów, a 22 usprawiedliwiło telegraficznie swą nieobecność i oświadczyło swą zgodę na uchwały zgromadzenia; na bankiecie zaś, wydanym na cześć Kossutha w Budapeszcie, było 75 posłów, a 16 usprawiedliwiło się telegraficznie.

Reforma wyborcza we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych ukończyła generalną dyskusyę nad projektem reformy wyborczej i odrzuciła 345 głosami przeciw 187 wniosek, by projekt odesłać z powrotem do komisyi. Również dwa dalsze wnioski co do przekazania sprawy komisyi zostały odrzucone i Izba uchwaliła 382 głosami przeciw 143 przejście do dyskusyi szczegółowej.

Pierwsza część I. artykułu, według której deputowani mają być wybierani przy pomocy skrutynium z list, została przyjętą 379 głosami przeciw 142, a druga część artykułu, ustanawiająca wybory proporcyonalne, została przyjętą 281 głosami przeciw 235. Skrajna lewica, prawica i centrum przyjęły ten rezultat oklaskami.

Prezydent ministrów Briand wśród ogromnego zainteresowania Izby zabrał głos i wskazując na powody, które przytoczył w swej ostatniej mowie, oświadczył, że jest zdania, iż Izba na końcu okresu legislatury, który to okres wypełniony był tak ważnemi kwestyami, tak gruntownej zmiany systemu wyborczego nie powinna uchwalać.

Wniosek w sprawie wyborów proporcyonalnych jest pełny niejasności.

Taka ustawa powinna być zostawioną inicyatywie rządu. Rząd nie może objąć przed krajem odpowiedzialności, żeby Izba dalej omawiała pojedyncze artykuły, a Izba, która kazała jego ostatnią mowę afiszować, ale nie usłuchała jego rady, postawiłaby siebie samą w dwuznacznem świetle. Dlatego stawia kwestyę zaufania. (Wielkie poruszenie).

Izba uchwaliła wotum zaufania gabinetowi większością 66 głosów, odrzucając 291 głosami przeciw 225 cały artykuł pierwszy. (Burzliwe oklaski na ławach radykalnych; sprzeciwy u socyalistów, którzy wołali: Spotkamy się znowu przy najbliższych wyborach!)

Jak się odbyło głosowanie.

Paryż. Wedle autentycznych informacyj, za proporcyonalnością głosowała większość socyalistów, członkowie unii demokratycznej i unii republikańskiej, umiarkowani republikanie, cała prawica i 69 radykałów.

Minister Millerand, który w swoim czasie przed wyborcami oświadczył się za proporcyonalnością, wstrzymał się od głosowania, nawet pod koniec posiedzenia, gdy chodziło o kwestyę zaufania.

Głosy prasy.

Paryż. Prasa omawia wczorajsze głosowanie w Izbie. Większość dzienników, wskazując na poważny fakt, że większość Izby oświadczyła się za proporcyonalnością, stwierdza, że wielu deputowanych uczyniło to tylko z obawy przed ogólnym prądem, który w całej Francyi na korzyść proporcyonalności poczynił postępy, a następnie w obawie przed przesileniem ministeryalnem odwołało swe wota.

„Echo de Paris" pisze: Jeżeli radykali sądzą, że unicestwią reformę, to są w błędzie. Opinia publiczna wczorajsze sprzeczne głosowanie interpretować będzie w każdym razie w duchu nieprzychylnym dla radykałów.

Odrzucenie ustawy przez Izbę lordów.

Londyn. Izba lordów odrzuciła 157 głosami przeciw 40 przedłożenie rządowe t. zw. „londyńską ustawę wyborczą", postanawiającą, że wybory w Londynie mają się odbyć w jednym dniu, że wybory pluralne w Londynie zostają zniesione i zniesioną nieważność wyborcza na wypadek zmiany mieszkania.

Mowcy partyi rządowej podnieśli, że ustawa usunąć ma pewne anomalie wyborcze; opozycya zaś zwalczała przedłożenie, które przedstawia tylko część reformy wyborczej i znosi pluralność w Londynie, pozostawiając ją w innych częściach kraju.

Zakończenia wojny hiszpańsko-marokkańskiej.

Melilla. Operacye wojskowe uważają za ukończone.

Sprawy marokkańskie.

Paryż. El mokri oświadczył sprawozdawcy „Echo de Paris", że francusko-marokkańskie rokowania doszły już tak daleko, że można się wkrótce spodziewać pomyślnego ich ukończenia.

Z Oranu donoszą: Członek poselstwa Mulej Hafida, który wrócił z Melilli, oświadcza, że szczepy Rifu bezwarunkowo poddały się sułtanowi i chcą go uznać za sędziego rozjemczego w sporze z Hiszpanią.

Nowe stronnictwo w Turcyi.

Salonika. Partya liberalna, która popiera zapatrywania ks. Sabbah Eddina, znowu występuje na widownię publiczną i uchwaliła wypracować program, odpowiadający interesom wszystkich poddanych ottomańskich bez różnicy wyznania.

Walki w Macedonii.

Saloniki. W miejscowości Gradec odbyła się walka między wojskiem a bandą turecką; szczegółów dotychczas brak.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Ateńska agencya telegraficzna donosi: W Kefalonii, miejscu rodzinnem Typaldosa, odbyło się onegdaj zgromadzenie ludowe, które wystąpiło przeciw oskarżeniu Typaldosa o zdradę stanu. Zgromadzeni oświadczyli, że syn Kefalonii nie może być zdrajcą i wyrazili życzenie, aby dzieło rozpoczęte przez ligę wojskową zostało przeprowadzone.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Krakowska komisya oświatowa** zawiadamia, że w bieżącym tygodniu odbędą się w organizacyach zawodowych i gminach podmiejskich następujące odczyty i wykłady:

Kamieniarze. We środę 10 b. m. o godz. 7 wieczorem posiedzenie zarządu w sprawie pracy oświatowej wśród kamieniarzy.

Malarze. We czwartek 11 b. m. o godz. 6½ wieczorem odczyt i pogadanka o zorganizowaniu pracy oświatowej.

* **Dla introligatorów krakowskich** we środę 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5) wygłoszony zostanie odczyt nie na poprzednio podany temat („Czego chcą socyaliści"), ale na temat: „Wiedza a robotnicy".

* **Kółko kobiece w Czarnej Wsi.** We czwartek 11 b. m. odbędzie się drugi wykład „O zasadach socyalizmu".

* **Czytelnia robotnicza w Łobzowie.** W piątek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Czytelni zebranie, poświęcone sprawie organizacyi pracy oświatowej w Łobzowie.

* **Czytelnia robotnicza w Rakowicach.** W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po południu wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Oświata a robotnicy".

* **Posiedzenie wspólne Rady nadzorczej z Zarządem Rob. Stow. spożywczego „Naprzód" w Krakowie** odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Wiślna 8). Uprasza się wszystkich członków starej i nowej Rady nadzorczej i Zarządu o punktualne przybycie.

* **Wielką zabawę taneczną** urządza w sobotę 13 b. m. Związek stow. rob. w Krakowie we własnym lokalu (Wiślna 5). Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 50 h.

* **Stowarzyszenie robotników młodocianych w Krakowie** (Grodzka 69) urządza w każdą sobotę o godz. 10 przed południem wykłady ekonomii. Prelegentka tow. Fiszlerówna. Wpisy na wykłady przyjmuje tow. Nowak codziennie od godz. 8 do 9 wieczór.

* **Czarna Wieś.** „Komitet ochrony lokatorów" przyjmuje zażalenia i udziela porady codziennie od 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 12—1 w południe w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Szkolna (dom tow. Zielińskiego).

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia" w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda" oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 5 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Poszukujemy
zdolnego zastępcę miejscowego izr., biegłego w języku polskim. Wydawnictwo Pocztówki — Kraków, plac Dominikański 5.

Miód
patoka deserowy kuracyjny i na święta czysty prawdziwy bez domieszki 5 kg. puszka K 7·—, specyał K 7·50, **opłatnie** wysyła Eugeniusz Biliński, właściciel największej galicyjskiej pasieki w Zbarażu.

Tokarz metalowy, wyciskacz samodzielny, potrzebny zaraz. Z. Popiel, Lwów, Czarneckiego 4.

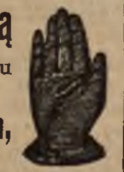
Rydze kiszone
w baryłkach 5 kg. za 5 kor. franko wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie.

Zdolny czeladnik
tapicerski znajdzie zatrudnienie w pracowni tapicerskiej Karlińskiego pl. Matejki 5.

Trafika
do wydzierżawienia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

Nauczycielka rządowa
wdowa, Poszukuje lekcyj lub stosownego zajęcia popołudniowego. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Odrębny salonik do czesania dla pań!!
Krepa we warkoczach na podkładki, siatki na składzie. Przyjmuje włosy wyczesane na wyrób warkoczy i loków. **Z. Lamensdorf ulica Sławkowska 11,** koło Grand Hotelu.

Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, jest **znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu......**

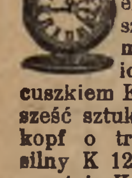
Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje
na suknie, kostiumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca
M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Jarzyny

suszone Juliene, groszek zielony, fasolka szparagowa, szpinak i szczaw poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

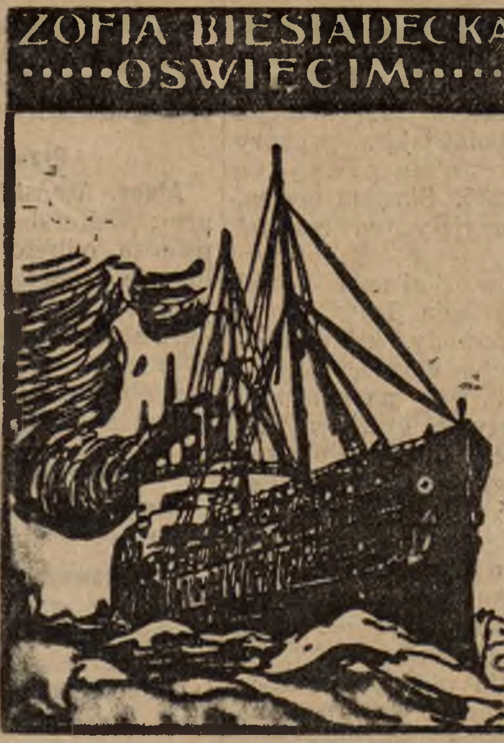
Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Karmelowane
owoce i marcypany (Glassé)
½ klg. koron 2·00.
Poleca
Jan Michalik
Cukiernia Lwowska.
Kraków, ul. Floryańska 45.
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne dla odbiorców prądu.

Chcąc uprzystępnić jak najszerszym kołom Szanownych Odbiorców prądu używanie
metalowych lampek żarowych
oszczędzających w porównaniu z zwykłymi żarówkami około 70% prądu, zniżamy ceny tychże do cen własnych kosztów.
Lampki te są do nabycia w sklepie Gazowni i Elektrowni w starym teatrze, plac Szczepański 1, po następujących cenach: Lampki 25-o, 32-u i 50-o świecowe na 220 wolt
gruszkowe jasne . . . . po K. 3·60 za sztukę
" matowe . . . „ „ 3·75 „ „
kuliste jasne lub matowe . „ „ 4·00 „ „
lampki 100-u świecowe kuliste jasne lub matowe . „ „ 5·25 „ „
Wszystkie lampki są wypróbowane w zakładzie probierczym związku austryackich elektrowni.
Zarząd Elektrowni Miejskiej w Krakowie.



Polecamy: Polecamy:
oryginalne petersburskie kalosze i śniegowce
po niebywale niskich stałych cenach.
Uwaga: Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność o zwiedzanie naszych wystaw sklepowych celem przekonania się o naszych niskich cenach.
Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. L. 14.
Zastępca L. STEIGLER.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

600.000 franków
do wygrania 1 grudnia na
LOS TURECKI

Najkorzystniejszy los z głównemi wygranemi 600.000·—, 400.000·—, 300.000·—, 200.000·— franków.
Najmniejsza wygrana 240·— franków, około 228·— koron.
Do nabycia za gotówkę po kursie dziennym lub
1 los turecki w ratach miesięcznych po . . . Kor. 7·—. 8·—, 10·—
2 losy tureckie „ „ „ . . . „ 14·—, 16·—, 20·—
3 „ „ „ „ „ . . . „ 35·—, 40·—, 50.—
Najtaniej ustanowione ceny na podstawie każdorazowego kursu dziennego.
Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.
EDWARD URBAN
Dom bankowy.
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny stałe. Dobra prowizya.

Oficyalne garage — Galic. Klubu autom.
Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa zawierająca części składowe chemiczne jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

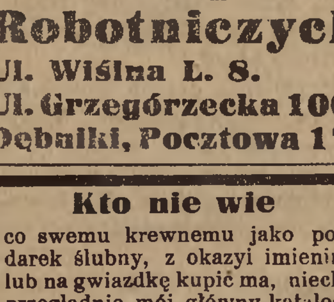
MYDŁO — MARKA OCHRONNA — z KRAKUSEM

Najlepsze, najwydatniejsze, a zatem najtań
są mydła do prania **z Krakusem i karawanowe**
z fabryki
S. Rożnowski w Krakowie.
MYDŁO KARAWANOWE — MARKA OCHRONNA.
Prosze uważać na marki ochronne i firmę.

L. 100600/1909.
B. b.
Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytacyę celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy około 1200 mb. rur drenowych betonowych 0·40 m. średnicy.
Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 15 listopada 1909 o godzinie 12-tej w południe, w biurze Budownictwa miejskiego oddział B.
Wadyum wynosi 500 koron. Warunki ogólne i szczegółowe można przeglądać w biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. w godzinach urzędowych.
Kraków, 30 października 1909.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

TUTKI Z GODŁEM „NAPRZÓD“
z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Kto nie wie
co swemu krewnemu jako podarek ślubny, z okazyi imienin lub na gwiazdkę kupić ma, niech przeglądnie mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie, a który na żądanie wysyła darmo i opłatnie c. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1596, Czechy**



Rewolwery
najstaranniej wypróbowane z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca c. i k. nadworny dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1584 (Czechy).** Rewolwer kor. 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.



„Odeon“ i „Jumbo“
dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe
Przynoszą nowsze polskie ... sławnych nowoczesnych art...
„Odeon“ i „Jumbo“
odznaczają się jako lepsze ... i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.
Bogaty wybór gramofonów i ...
Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.
Skład gramofonów i ...
M. i B. WEISSBERG
Kraków, Starowiślna L. ...

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ C. K. NAMIESTNIC...
Szkoła Rachunkowości Państwowej i Buchalteryi
JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie przy ulicy Szujskiego L. ...
podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty ... 17 stycznia 1909 r. L. 43188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6 września ... otwarto dla kandydatek i kandydatów, mających zamiar ... gotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów ... chalteryi i rachunkowości państwowej, specyalne oddziały ... pniowej nauce, na które można się zapisywać każdego ... Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań, osobno dla Panów. ... szenia przyjmuje codziennie od g. 3—6 po południ. kierownik ...
J. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego L.

Najpopularniejsze tytonie
są tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze,
i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA“
wyrobu fabryki „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.
Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** halerze, w opakowaniu patentowem **6** halerzy.
Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!